

Dziennik KRAJ wychodzi co dzień rano z wyjątkiem dni świątecznych. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr.	3 złr.	1 złr.
w Austrii z przesyłką 18 „	4 „	1 „	40 „
w Niemczech	12 tal.	3 tal.	1 tal.
w Francji	80 fr.	20 fr.	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc. 48 fr.	12 fr.	4 fr.	
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgii	56 „	14 „	5 „

Agencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiłkowskiego, handel Wieruchowskiego. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. **Agencje przyjmujące ogłoszenia.** W Krakowie: Marjan Dworski. — **We Lwowie:** Agencja dzienników A. J. Piatkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Wiedniu:** B. Wołowski. Administrateur de la Gazette des 'Etrangers, Wien Kolowratring 9. — Hasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wolzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2. — **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windermachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurtie nad Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Hasenstein & Vogler. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austriackie i zagraniczne, oraz niżej wymienione agencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska 1. 435. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (insetatów). w pierwszym umieszczeniu wiersz . . . 8 cent. w każdym następnym umieszcz. wiersz 5 „ Stempel od każdorazowego umieszczenia 30 „ Ogłoszenia przyjmuje administracja i agencje

Ogłoszenie przedpłaty na „Kraj“.

W Krakowie: na majzłr. 1. — „ 2 80 „
W Austrii z przesyłką pocztową na majzłr. 1 40 c.
na maj i czerw. „ 2. — „ 2 80 „

Kraków 23 kwietnia.

Trudno zrozumieć, jakie w obecnych okolicznościach może mieć znaczenie nominacja dr. Ziemiatkowskiego ministrem bez teki. Przypuszczamy, że ministerstwu jedynie o to chodziło, aby pokazać koronie, że chce paktować z Galicją, ale w jakim celu i na jakich podstawach, skoro wybory bezpośrednie zostały uchwalone, skoro ani o rezolucji, ani nawet o elaboracie nie myśli dziś ministerstwo? I jaką znowu korzyść może mieć rząd z nominacji dr. Ziemiatkowskiego, za którym dziś żadne liczne w kraju nie stoi stronnictwo? Nie możemy bowiem wierzyć temu, co piszą centralistyczne dzienniki wiedeńskie, które utrzymują, że powołanie dr. Ziemiatkowskiego do ministerstwa zaznacza wykonanie owego programu, z którym obecny gabinet rządu objął; że odąd ustaje wszelka polityka tranzakcji z nieprzejmowaną szlachcią, a rozpoczyna się polityczna akcja, mająca utworzyć drogę do bezwarunkowego włączenia Galicji w organizm monarchii, i że w takim razie muszą być cofnięte pewne ustępstwa, które Polacy potrafili sobie wymóżyć, albo wyzyskać. Nie przypuszczamy, aby dr. Ziemiatkowski, obejmując tekę bez teki, mógł przyjąć na taki program, którego samo wywieszenie, z jego nominacją dziś połączone, może mu tylko ubliżyć; raczej chcemy wierzyć, że przyjęcie przezeń godności ministra nastąpiło tylko po pewnych, dla kraju korzystnych warunkach, których dziś jeszcze nie znamy.

Zdaje się, że rząd chce pozbawić Czechą opozycję ostatniego jej przytułku w Pradze, tj. autonomii gminnej. *Wanderer* bowiem pisze: „Według wiarogodnych wiadomości, rozwiązanie praskiej rady miejskiej jest faktem zadecydowanym. Rady namiestnictwa Smolardowi powierzone kierunek zarządu miejskiego.“

Z pomiędzy licznych pogłosek o zmianach, jakie zająć mały w składzie dyplomacji pruskiej, dotychczas jedna się tylko sprawdziła — mianowanie hr. Müllera ambasadorem w Londynie. Hr. Arnim pozostaje na swym obecnym posterunku, który dziś wskutek oporu Alzacji przeciw Niemcom stał się ważniejszym, niż kiedykolwiek. Na dworze włoskim cesarstwo niemieckie jest reprezentowane przez Kaudella, przeniesionego z Konstantynopola do Rzymu. Przeniesienie to dowodzi, jak wielką wagę przywiązuje Bismarck do przewidywanych w niedalekiej przyszłości wypadków włoskich; gdyż Kaudell, jak wiadomo, jest ulubieńcem i prawą ręką kanclerza niemieckiego.

Paryżka walka wyborcza została ważnym zaznaczone wypadkiem: były prezydent zgromadzenia narodowego, a dziś przywódca umiarkowanej lewicy, Grévy, oświadczył się za Rémusatem. Pod wpływem tego oświadczenia *Union républicaine* przyspieszyła swoje postanowienie i przedwczoraj zamierzała zająć wyraźne stanowisko. Skrajna lewica zachowywała się z początku dwuznacznie, co się odbiło w oświadczeniu jej przywódców, Gambetty, Peyrata i Challemael Lacoura, że się wstrzymują od głosowania, jakkolwiek na wyraźne zapytanie polecił Barodeta. Ale w końcu za nim oświadczyło się stronnictwo Gambetty, które w innych opóźnionych okręgach wyborczych stawia nastę-

pujących kandydatów: w dep. Bonches du Rhône Edwarda Lockroy, b. członka zgromadzenia narodowego, który za czasów komuny podał się do dymisji, a dziś radcę municypalnego w Paryżu; w dep. Corrège Ludwika Latrade, członka rady jeneralnej, byłego prefekta republikańskiego; w dep. Jury Włodzimierza Gagneur, byłego deputowanego; w departamencie Marny Alfonsa Picarta, profesora na wydziale nauk przyrodniczych w Poincaré; w dep. Morbihan, Beauvais, mera miasta Lorient, członka rady jeneralnej; w dep. Nièvre dr. Turigny, członka rady jeneralnej.

Korespondencje z Rzymu donoszą, że zdrowie papieża znacznie się polepszyło. W Paryżu jednak nie ustają obawy, że Pius IX pożegna wkrótce ten świat; rząd Thiersa jest równi z tym zaniepokojony, że kardynał Bonaparte intriguje w Rzymie, aby przywieść do skutku wybór takiego papieża, który sprzyjałby zamiarom, knującym się w obozie legitymistów i bonapartystów. Rozmysłania *Times* o chorobie papieża mają cechy mowy pogrzebowej; dziennik angielski usiłuje Piusowi IX wymierzyć należytą sprawiedliwość, jakkolwiek jest zdania, że panowanie papieża na sprawy świeckie skończył się na zawsze. Następca dzisiejszego papieża obejmie rząd wobec niemal już dokonanego rozdziału kościoła od państwa. Wprawdzie Rzym pozostanie jeszcze przez pewien czas jednym z kierowników ludzkiego sumienia, nauczycielem myśli i stróżem tradycji, ale świat się zmienia, a z nim ludzie się zmieniają, a z ludźmi także ich sposób myślenia. Żelazna różga, za której pomocą Rzym niegdyś rządził, wypadła z jego ręki.

W zeszłą środę odbyło się w Hiszpanji pierwsze posiedzenie sądu przysięgłych; dzień więc ten stał się znaczącym w dziejach bardzo złą reputację mającego sądownictwa hiszpańskiego. Rządowi republikańskiemu udało się wreszcie tę tak konieczną instytucję przenieść z papieru w rzeczywistość. Komitet karlistowski w Londynie ogłasza, że wiadomość o karlistowskiej pożyczce 2 mil. f. szterl. jest przedwczesna, ale wysłanie ku brzegom biskajskim parowca z bronią zadaje kłam twierdzeniu komitetu.

Wstęp do akcji wyborczej.

II.

(Ciąg dalszy.)

Projekt wybrania przedwyborczego komitetu przez grono polskich posłów sejmowych na tym się głównie opiera, iż nie ma w nim samowładnej cechy. Posłów wybrali wyborcy, niech więc komitet przedwyborczy wyjdzie z grona posłów, a nie będzie samowładnym, a będzie reprezentował opinię całego kraju, tak rozumiany zwolennicy tego projektu. Naszemu jednak zdaniem co do punktu samowładności, pierwszy projekt o wiele jest lepszym. Posłowie wybrani zostali przez wyborców, to prawda, ale czy w mandacie ich leżało, że mają oni tworzyć komitet przedwyborczy? Bynajmniej. Otrzymali oni mandat do spraw leżących w zakresie działania sejmiku, poza temi sprawami są oni obywatelami takimi, jak każdy inny obywatel, i mają ni mniej ni więcej tylko te same prawa, jakie mają wszyscy inni obywatele. O wiele więcej uprawnień jest w pierwszym projekcie. Jeżeli bowiem zwołany byłby zjazd, w skład którego weszliby i posłowie i mężowie zaufania wysłani ad hoc przez zgromadzenia obywatelskie, i jeżeli taki zjazd wybrałby komitet przedwyborczy, wybór byłby dokonany przez mężów do tego specjalnie upoważnionych, mających osobny do tego mandat, w porozumieniu z po-

stami, a więc z dotychczasowymi kierownikami polityki krajowej. Oczywiście więc rzecz, iż według tego projektu wybrany komitet centralny byłby bardziej prawowitym.

Ale, odpowiadają zwolennicy wyboru komitetu centralnego przez samych posłów, prawo wyboru do rady państwa miał sejm, myśmy ustawę o bezpośrednich wyborach uważali i uważamy jako naruszenie tego prawa sejmiku, owoż teraz faktycznie oddajemy tę sprawę w ręce sejmiku. Zasada pozornie słuszna. Skoro faktycznie zaś jest tak, że już nie sejm będzie do rady państwa wybierał, ale wyborcy sami, przeto odpowiedzialność za dokonany wybór spada i faktycznie i prawnie na wyborców, bez względu na to, kto zasiada w komitecie centralnym. Jeżeli położenie jest tego rodzaju, że wyborcy muszą dać posłuch temu, co komitet centralny zaleci, to niechże przynajmniej sposób utworzenia i złożenia tego komitetu o tyle wyborcom umożliwi wzięcie na siebie tej odpowiedzialności, której rzucić nie mogą, żeby w samem utworzeniu komitetu mogli szeroki wzięść udział. Inaczej bowiem, bez tego udziału, wyborcy nie będą działać w myśl poleceń ciała, do którego utworzenia sam się nie przyczynili, ale będzie ślepą maszyną głosującą, a mimo to wobec sumienia swego i wobec potomności odpowiedzialny.

Powiedzieliśmy w pierwszym artykule, że w samem utworzeniu komitetu przedwyborczego, a więc i w samym komitecie powinny mieć udział wszystkie odzienie narodowego obozu, inaczej bowiem pewna część opinii co najmniej obojętnej będzie wobec przyszłych wyborów. Temu warunkowi oczywiście o wiele więcej odpowiadałby projekt złożenia zjazdu nie z samych tylko posłów ale i z innych mężów zaufania, niż projekt zdania tej sprawy wyłącznie w poselskie ręce. Wiadomo, iż w dzisiejszym składzie koła poselskiego jedno tylko stronnictwo tak stanowczo przeważa, iż wbrew woli nielicznych jego przywódców nie się tam nie dzieje. Wiadomo dalej, jak ekskluzywnym jest to stronnictwo, jak dalece przy wszelkich wyborach pomija ono ludzi, którzy mu nie są bezwzględnie oddani, jak wszelką krytykę czynności sejmowych piętnuje nazwą wicherzycielstwa i t. p. Jeżeli tedy będzie wyłącznie tylko zjazd posłów w takim razie wszelka opinia przeciwna będzie zupełnie usunięta od wpływu na wybory, a pod grozą obecnego położenia, nakazującego bezwzględnie solidarne działanie, będzie musiała zamknąć. Komitet zatem wyszły z tak jednostronnego wyboru, nie będzie miał takiej wobec kraju powagi i takiego bezwzględnego posłuchu, jakich ta sprawa wymaga, a znajdzie prawdziwie energiczne poparcie tylko w tej części opinii kraju, która czy to samowiednie, czy ślepo, kopiera za wsze sejmową większość. Przeciwnie zaś komitet wybrany na zjeździe, w którymby prócz posłów wzięli udział także i mężowie zaufania ad hoc przez wyborców wskazani, znajdzie uznanie i najenergiczniejsze poparcie u wszystkich odcieni opinii publicznej, znajdzie powszechny w całym kraju posłuch. Ten projekt zatem bardziej od tamtego odpowiada potrzebom chwili.

Co do czwartego względu, podniesionego w pierwszym artykule, iż „komitet nie powinien powstać wyłącznie na bruku, czy to lwowskim, czy krakowskim, ale z grona, w którymby cała prowincja była reprezentowana“, oba projekty względem tego odpowiadają, bo i posłowie i owi mężowie zaufania przez wyborców wskazani, reprezentowaliby całą prowincję. Niezaprzeczenie jednak projekt przez nas popierany, o wiele więcej temu odpowiada, ponieważ w tym sposobie po-

stępowania udział prowincji w wyborze komitetu centralnego o wiele więcej jest bezpośredni, aniżeli w drugim. Tam bowiem kierownictwo sprawy wyborczej będzie w ręku ludzi jeszcze przed kilku laty przez prowincję wybranych, tu mandat będzie zupełnie świeży, dany w tej chwili i dla tej chwili. Co więcej, gdy policzymy posłów zamieszkałych stale we Lwowie i w Krakowie, okaże się iż będą oni stanowić przynajmniej trzecią część całego zjazdu posłów, że zatem zjazd ten będzie miał o wiele więcej lokalną cechę.

Inne jeszcze powody projekt nasz popierające podamy w przyszłym numerze.

Korespondencje „Kraju“.

Lwów 22 kwietnia.

C. [Minister rodak — Szomer Israel.]

Habemus papam! mamy znowu ministra rodaka! Nie można się dziwić, że nasi optymiści chcą koniecznie jakieś korzyści wywodzić dla kraju z ofiarowania dr. Ziemiatkowskiemu ministerstwa. Stronnicy tego męża utrzymują, że przyjął on tę godność pod pewnymi warunkami. *Dz. Polski* przerwał milczenie. Podług niego rząd dopełniwszy w reformie wyborczej pierwszej części swego zadania wypowiedzianego w zeszłorocznym mowie tronowej, przystępuje teraz do drugiej t. j. do ugody z Galicją, i rozpoczyna ją od nominowania dr. Ziemiatkowskiego ministrem. Szkoda, że *Dziennik* nie dodał, iż jednocześnie zerwanie zupełne z reprezentacją całego kraju i wyrzucenie 7 naszych delegatów z delegacji wspólnych, wskazuje także niewątpliwie na zbliżającą się ugody z Galicją. Godzi się dodać, że *Dz. Polski* był zawsze najzaciętszym nieprzyjacielem godności ministra rodaka, dopóki jej nie dostał dr. Z. Wolno jednak *Dz. Polskiemu* mieć tylko w dr. Z. bezwzględne zaufanie. My notując z obowiązku kronikarskiego objawy optymizmu, powstrzymujemy się od wszelkich przepowiedni. Najbliższa przyszłość pokaże czy dr. Ziemiatkowski opuszcza Lwów może na długo.

Z nieutajonym zadowoleniem przyjęli wiadomość o nominacji dr. Ziemiatkowskiego ministrem, tutejsi obywatele żydowscy, spodziewają się bowiem po jego rządach jakichś nadzwyczajnych dla siebie korzyści. Dziś ma się odbyć posiedzenie stowarzyszenia Szomer Israel, w celu uchwalenia, złożenia nowemu ministrowi życzeń w imieniu żydów galicyjskich, a to przez deputację wybraną z obywatelstwa żydowskiego. Słyszę, że i stronnictwo Ziemiatkowskiego nosi się podobnie z myślą wysłania deputacji gratulacyjnej do ministra rodaka.

Wiedeń 21 kwietnia.

L. Minął period świąteczny; zaczął się znowu roboty parlamentarne. Dziś izba poselska odbyła pierwsze posiedzenie po ferjach, a głównym przedmiotem obrad była ustawa o organizacji uniwersytetów. Klub wiernokonstytucyjnych zgodził się na przyjęcie tej ustawy, mimo to jednak dyskusja dziś rozpoczęta, będzie dość żywą z powodu ważności przedmiotu. — Pierwszy przemawiał dr. Roser. Sprawę subwencji 1/2 milionowej dla pogorzelców w Joachimsthal i inne sprawy mniej ważne przekazał właściwym komisjom. — Przed rozpoczęciem rozpraw oświadczył prezydent, iż mandaty posłów polskich uważane być muszą za nieważne, gdyż ci mimo wezwania nie przybyli. Komisja prawnicza i komisja o odrzuceniu ustawy uchwalonej przez poselskiej o zniesieniu warunków prawnu legalizacyjnego,

z uwagi, że agitacja przeciw instytucji przymusu legalizacyjnego była sztucznie wywołana.

Epilog do ostatnich „dekoracji” już się rozpoczął. Węgry urażeni są, że Schmerling, autor osławionej teorii „utruty praw”, otrzymał najwyższy order węgierski (św. Szczepana); część ministrów przedlitawskich także snać niezadowolona z postępowania przy rozdawnictwie oznak najw. łaski, a to spowodowało doniesienie półurzędowe, że „jeszcze nie wszystkie dekoracje są rozdane.”

Dostojna para nowożeńców wczoraj wyjechała do Salzburga; dzienniki pełne są opisów pożegnania na dworcu kolei zachodniej, które miało być bardzo rozrzuwającym. Ślub dawł kardynał Rausscher, bez przemowy jednak, chociaż się takowej spodziewano. W kościele widziano pp. Smolkę i Weigla w strojach narodowych.

Sonn und Montags Zeitung publikuje pismo p. Smolki do sekretarza rady państwa p. Kupki, w którym się uskarża z powodu lekceważącego traktowania Polaków przy festynach nadwornych, a w szczególności przy przedstawieniu teatralnym, na które Polacy otrzymali miejsca najniższego (raczej „najwyższego”) rzędu.

Wiedeń 22 kwietnia.

W. Zaledwie zebrała się po ferjach świątecznych rada państwa, a już na pojutrze zapowiedziano jej zamknięcie.

Wicie już, że naszym posłom odebrano mandaty, rozumie się, że i tym, których poprzednio nim projekt wyborczy został wniesiony, wybrano z izby poselskiej rady państwa do delegacji.

W Kraju rzecz ta była w swoim czasie należycie wyświecona. Jeżeli w nr. 81 była wzmianka o tym, że z góry nie chciano, by mandaty delegatów były unieważnione, to już w nrze 86 d. 13 b. m. mieliście dobrą wiadomość, że ministerjum w porozumieniu z prezydentem izby zgodziło się na zasadę, że nie należy robić różnicy w zastosowaniu regulaminu do posłów gal., lecz ogłosić utratę mandatów na mocy § 4 tegoż regulaminu.

Wtedy niektóre pisma utrzymywały z taką pewnością, że wiadomość podana w nr. 86, jakoby prezydent Hopfen poświęcił na pierwszym posiedzeniu (zapowiedzianym na 21 b. m.) postanowił ogłosić utratę mandatów wszystkich delegatów, a więc i tych 7, którzy zasiadają w delegacji wspólnej, nie ma podstawy i jest fałszem, iż można było istotnie wątpić o prawdziwości owego doniesienia.

Faktycznie jednak już wtedy najmniej szęj wątpliwości nie było, że taka uchwała w kołach rządowych powzięta została, o czem zresztą można było wiedzieć z ekspektacji kilku koryfeuszów centralistycznych, którzy z triumfem o tym postanowieniu rządu i prezydenta rozprawiali i zaraz organom swoim o tym donieśli. Prócz tego miał cesarz już wtedy przy audjencji, udzielonej w innej sprawie jednemu z naszych ziomków, oświadczyć swe ubolewanie nad fatalną koniecznością, „że galicyjscy posłowie przy samym końcu pozbawieni będą swych mandatów, dla formalności prawnej.” Zresztą lepiej, że się tak zakończyło, bo czem mniej iluzji, tem więcej zdrowych myśli.

Uroczyście dworskie się zakończyły.

Były w niektórych dziennikach wzmianki o prawdopodobieństwie wydania amnestji, ale już ze względu na brak poparcia tej myśli przez organa zbliżone do rządu, można było mieć pewność, że hierarchja obecnie rządząca, o pokornym przedłożeniu podobnej prośby nie myśli. Pociągają się liberalni politycy rozmaitych odcieni przedlitawskich, uważają naturę statystyczną, że tylko tu i owdzie taska taka mogłaby się przydać kilku Czechom, a o tych nie warto myśleć już dla samej politycznej konsekwencji.

Musieliście zauważyć z zapisów stenograficznych mowę krótką, ale jedną, ks. Konstantego Czartoryskiego wypowiedzianą przy rozprawie nad „ustawą, która upoważnia władzę administracyjną do zawieszenia na rok cały instytutu „sądów przysięgłych” w Przedlitawji.”

Jedną to był mowca w „izbie panów”, który podniósł głos przeciw systematycznemu wypaczaniu zasad postępowych i liberalnych właśnie przez rząd, liberalnym zwany. Nazwał on słusznie oddanie prawa zawieszania „sędziów przysięgłych” w ręce ministerstwa, pełnomocnie-

stwem *in bianco*, na którym rząd zapisać może, co zechce.

Nie może sobie mowca wytłumaczyć, jak ten sam rząd, który instytucję popularną we wszystkich cywilizowanych krajach wprowadza w życie, jednogłośnie przez dodatkową ustawę „o zawieszaniu działalności tej instytucji”, samą podstawę jej podkopuje. Albo „uczucie słabości” własnej, albo też „nieczyste sumienie” mogły dać powód do przedłożenia takiej „anomalji prawnej”.

Chociaż ze składu izby, a głównie ze względu na inicjatywę izby panów, której zawdzięcza powyższą ustawę restrykcyjną swój byt (ponieważ izba deputowanych była odrzuciła przedłożenie rządowe, czyli nowellę o zawieszaniu sądów przysięgłych) nie było prawdopodobieństwa, żeby się skończyło na zatrzymaniu czystości etycznej „ustawy” bez drakonicznych przymieszek, jednak słowa prawdy nie pozostały bez... wrażenia. Jak mowa prezesa najw. tryb. spr. Schmerlinga, tak odpowiedź ministra sprawiedl. Glasera na mowę ks. Konst. Czartoryskiego nie zdołały przekonać ludzi bezstronnych i przedmiotowo rzecz całą obejmujących, jakoby ustawa nowożytna i liberalna instytucję sądów przysięgłych normująca, zyskała przez to na moralnej wartości, i prawodawcom rządowym i parlamentarnym austriackim mogła zapewnić uznanie świata uczonego czy to w Niemczech, czy innych ucywilizowanych krajach Europy.

Paryż 19 kwietnia.

(N. N.) Wielkanoc w tym roku była na emigracji smutniejszą niż w innych latach. Kolonja polska w Paryżu zmniejsza się z dniem każdym, podczas gdy nasi weterani, zapomnieni przez kraj, przenoszą się do wieczności, niedoczekawszy się wolnej Polski; młoda emigracja jedzie do Galicji lub Poznańskiego. Rodacy nasi na prowincji żyjąc zdala od życia polskiego i od stosunków, przez które mogliby myśleć o powrocie do kraju, pracują jak mogą i trzymają się na swoich miejscach, lecz w Paryżu liczba nasza z dniem każdym się zmniejsza. W kościele polskim „Assomption” nabożeństwo odbywa się prawie przed pustymi ławkami, szkoły nasze zamknięte lub przerzedzone, za to instytucja weteranów ś. Kazimierza i Juvisy jest w coraz większych potrzebach, gdyż liczba starców i kalek jest wielką.

W szkole wyższej „Ponts et Chaussées” kończy w tym roku kursa czterech Polaków, w szkole centralnej trzech. Szkoła polska na Batignolles, licząca zaledwie kilkudziesięciu uczniów, dotąd trzyma się, lecz sprzedaż jej jest konieczną; kilka miesięcy temu, kiedy p. Leon Say był prefektem Sekwany, umowa sprzedaży na rzecz m. Paryża była już prawie zawartą, lecz nowy prefekt p. Calmon robi niejaki trudności, a rada szkoły Batignolles prosiła p. L. Wołowskiego o pośredniczenie w sprzedaży.

W ostatnich czasach otrzymaliśmy kilka listów od rodaków naszych w Ameryce. Malinowski, syn deputowanego z 1831 r., zajmuje w Peru znaczące stanowisko i bardzo korzystne, wpływem swoim wielce jest on pomocny Polakom. Dawniejszy dyrektor szkoły Montparnasse p. Habich jest tam również inżynierem z płacą 20,000 fr. rocznie.

Kilka tygodni temu, prezes szkoły batignolskiej p. S. Gałęzowski udał się do Meksyku w celu uregulowania swoich tam interesów, i donosi, że w krótkim już czasie powróci do Paryża.

P. Domejko, pomimo zapewnień *Czasu*, nie przyjedzie w tym roku do Europy.

Ksiądz Aleksander Jełowicki, przłożony zgromadzenia zmartwychwstańców, powrócił wczoraj z Rzymu, gdzie bawił około trzech tygodni, i zajął w Paryżu apartamenty po ś. p. księdzu Deguerry przy kościele „Assomption”, z którego, jak wiadomo, komunści paryscy wywiekli na śmierć tego zasłużonego starca.

Nie wchodząc w bliższe szczegóły stosunków polsko-papieżkich i nie cytując źródeł, z którego mam wiadomości, uroczyste mogą zapewnić, że wszystkie pogłoski, jakie obiegają w ostatnich czasach o układach gabinetu petersburskiego ze stolicą rzymską, tak w gazetach francuzkich, jakoteż i polskich, względem zaprowadzenia języka rosyjskiego w kościele polskim, są wierutnym fałszem. Papież Pius IX nigdy nie poświęcił ko-

ścioła polskiego i jest zawsze największym przyjacielem narodu naszego, o którym najtroskliwiej wywiadyuje się i wyraża się o nim jak najrzetelniej.

Bronisław Zaleski pracuje nad żywotem ks. Adama Czartoryskiego a raczej nad „Upadkiem Polski”. Dzieło to składać się będzie z sześciu tomów.

J. B. Zaleski pożegnał się z nami i odjechał do Hyères na południe Francji.

Niemcy.

[Pochwały Bawarii z powodu jej powolności w sprawie umundurowania armji — czyni się komisja szkolnej — klasycyzm i realizm — zjazd biskupów pruskich w Fuldzie — stowarzyszenie katolików niemieckich w Moguncji.]

Prasa liberalno-narodowa nie szczędzi Bawarii pochwał za jej powolność w sprawie umundurowania armji. W zaprowadzeniu uniformu pruskiego w armji bawarskiej jednolitość wojska niemieckiego nawet zewnętrznie została osiągnięta, albowiem jednolitość wewnętrzna siły zbrojnej niemieckiej była dokonana na polu walki w latach 1870 — 71. Widok armji niemieckiej ubranej w mundury pruskie napawa dumą organa narodowo-liberalne, albowiem przed laty dziesięć wydałoby się to czczem marzeniem. Różnica w umundurowaniu pozostała dziś tylko w kawalerji, albowiem pech ta i inne rodzaje broni mają dziś jednostajność, to jest pruskie mundury. Ludwik król bawarski w *N. D. A. Ztg.* i innych tego rodzaju dziennikach jest chwalonym za swą „lojalność” względem cesarza i państwa, której dowodem służy sumienne wykonanie zobowiązań stosownie do traktatu wersalskiego z dnia 23 listopada 1870 roku. Przy tej sposobności bardzo naturalnie „wierność niemiecka” i „sumiennosc książąt niemieckich w dotrzymaniu danego słowa” bywają przypomniane aż do znudzenia. Lecz radość ta nie pozwala Pruskom zapomnieć, że też same państwo, które w sprawie umundurowania armji ustąpiło natargowi pruskiemu, w kwestji reorganizacji sądownictwa stoi na stanowisku partykularystycznym, i co najgorsza, znajduje na w t poparcie u takich państw, jak W. Ks. Badeńskie, które dotychczas były postępnym każdym skłonieniem z Berlina.

Sprawozdawca komisji do spraw szkolnych, wyznaczony przez pruską izbę deputowanych, wygotował sprawozdanie o 68 petycjach żądających postawienia szkół realnych pierwszego rzędu na równi z gimnazjami względem przypuszczenia abiturjentów do słuchania wykładów uniwersyteckich i do służby rządowej. Sprawozdawca wniosł, aby izba posejska przekazała rządowi powyższe petycje w celu uwzględnienia takowych przy ułożeniu nowego prawa mającego określić wzajemny stosunek ś. ed. i wyższych zakładów naukowych. Wniosek referenta został przyjęty w komisji większością jednego głosu. Jeżeli propozycja komisji szkolnej będzie uwzględniona w myśl rzeczonych 68 petycji, to kwestja realnego i klasycznego wykształcenia będzie w Prusach prawie rozstrzygnięta równo — uprawianiem obu tych systemów, co bez wątpienia wywrze ogromny wpływ na charakter wykształcenia i rozwoju umysłowego w Prusach.

W Fuldzie pod koniec b. m. odbędzie się zjazd biskupów pruskich, w celu naradzenia się nad prawami kościoła politycznymi, mającymi wk. óce wejść w życie.

W Moguncji wytoczono proces przeciwko „stowarzyszeniu katolików niemieckich”, które jest przedmiotem szczególnej nienawiści ze strony zwolenników obecnej polityki pruskiej w sprawach kościelnych.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 23 kwietnia.

We czwartek dnia 24 b. m., odbędzie się o godzinie 5 wieczorem posiedzenie rady miejskiej. Na porządku dziennym są sprawy niezakończone na ostatniem posiedzeniu.

Po wczorajszym pogodnym, choć niezbyt ciepłym dniu, dzisiaj powietrze znacznie się oziębiło, a od rana nawet lekki śnieg prosi.

Odczyt. — Jutro we czwartek dnia 24 kwietnia od godz. 12 — 1 w muzeum techniczno-przemysłowem, odbędzie się publiczny odczyt p. Alf. Szczepańskiego: „Rok 1794 w Polsce.”

Magistrat wydał następujące zawiadomienie: „Dla osób biednych cholerą dotkniętych, nie mogących w własnym mieszkaniu być leczonemi i pielęgowanemi, otworzony został szpi-

tal u Braci Miłosierdzia na Kazimierzu. Chorzy zatem tej kategorii mogą być w tym szpitalu umieszczeni. Do przenoszenia ich tamże służą lektyki, ustawione w rynku przy straży ogniowej i w ratuszu kazimierskim.

Dnia 18 kwietnia 1873 r.

Magistrat kr. g. m. Krakowa.

Z budowl. których pany zostały potwierdzone przez magistrat, a które mają być uskutecznione w bieżącym roku są następujące:

Samuel Glettner, nr. 296 dz. VIII, 2 piętrowe komórki, stancjka, dół i I piętro.

Józef Brzostowski, nr. 77 dz. VI, środkowa część ujeżdżalni na pracownię rzeźbiarską a tylną część na oficynę piętrową.

Nr. 40, ulica Zwirzyńska, oficyna po lewej i oficyna po prawej stronie.

Nr. 75, Kleparz, odrestaurowanie starego browaru na dom mieszkalny.

Kolej północna: 4 budynki, 2 dla urzędników i 2 dla służ.

Dr. Józef Kremer, nr. 268 dz. I, piętro II frontowe i ściany tylne.

Nr. 91 dz. VII, acybractwo miłosierdzia: podwyższenie I piętra, II piętro nowe i dach ogniotrwały.

Nr. 139 dz. IV: budynek murowany partelowy i parkan.

Kolej północna Ferdynanda: magazyn 83 sążnie długi.

Weisslitz Ruchla, nr. 307 dz. VIII, zabudowanie części dziedzica.

Dr. Jakubowski, nr. 83 dz. IV, wymurowanie tylnego budynku z I piętrem.

Nr. 155 dz. IV, ulica Garncarska, dom przyziomy, szopa prowizoryczna, parkan.

Nr. 139 dz. IV, (wenecja), dom poziomy i częścią 1-piętrowy i warsztat ciesielski.

Zieleniewski, nr. 28, 29, 30, 32, dz. V, odlewnię murowaną z dachem ogniotrwałym, składającą się z lokalów do topienia żelaza, czyszczenia odlewów i na maszynę parową.

Fortyfikacje. — W bieżącym roku będą przedsięwzięte w Krakowie jeszcze większe roboty fortyfikacyjne jak dotychczas. Oprócz wielkich koszar przy rogatce warszawskiej, które już od przeszłego roku budują, zostaną postawione 2 warownie, mianowicie jedna na Łysej Górze (pomiędzy Sudolem i Batowicami na prawo od gościńca warszawskiego), zastępująca Kraków od strony granicy rosyjskiej i druga na Pasterniku, zastępująca miasto od strony zachodniej tak, że nawet z największych dział nie będzie można rzucić pocisków do miasta. Chociaż delegacja zamiast 200,000, na każdą tylko po 100,000 złr. przeznaczyła, jednak zostały się jeszcze fundusze z r. 1872 po złr. 200,000 dla każdej warowni, więc w ogóle złr. 600,000. Dalej będzie znacznie powiększony magazyn na Podgórzu wraz z piekarnią, na co przeznaczono złr. 16,000. Nakoniec przeznaczono 18,000 na wybudowanie wielkiego składu prochu w Bronowicach. Oprócz tego ma być urządzony skład dynamitu w warowni niemurowanej niedaleko ementaryz krakowskiego.

Poluga wykazu statystycznego przez dr. Mohra, fizyka miejskiego, składanego miesięcznie magistratowi z ludności stałej Krakowa w marcu b. r.: chrześcijan płci męskiej 44, żeńskiej 50, razem 94; starozakonnych płci męskiej 16, żeńskiej 15, razem 31; wspólnie płci męskiej 60, żeńskiej 65, ogółem 125. W liczbie tej mieści się dzieci do lat 14 skończonych chrześcijańskich 8, starozak. 18; nielicząc w to dzieci nieżywo urodzonych chrześcijańskich 8, starozak. 4. Jeden chrześcijanin zmarł śmiercią przypadkową przed zapaleniem się. Z obcych czasowo w Krakowie zamieszkałych zmarło: w mieście 1, w szpitalach rządowych 24, w klinice 1, w szpitalu Miłosierdzia 1, w lazarecie kryminalnym 3, razem 30 osób. Z wsi przyległych pochowano na ementarzach krakowskich chrześcijan 38, starozak. 5.

W marcu mimo pogody i wczesnej wiosny, choroby narządu oddechowego były liczne i często śmiertelne; z zapalenia płuc zmarło 17, z odmy płuc 3, a z gruźlicy (suchot) 16. Choroby narządu trawienia, niezbyt żołądka i kiszek oraz rozwolnienia nagłe bardzo liczne, lecz łatwo dozwalały się leczyć.

Ospa cokolwiek się wzmożyła; zmarło 6. Dotykała dzieci nieszczepione lub z niepomyślnym skutkiem szczepione; wina spada na matki nierozsądne, które dzieci szczepione w czasie oznaczonym do rewizji nie przynoszą. Durzycę wysypkową (Typhus) z przebiegiem bardzo lekkim trzymała się pojedynczych domów, szczególniej nad starą Wisłą położonych, śmiertelność z niej prawie żadna.

W kwartale I roku bież. zmarło: chrześcijan płci męz. 143, żeń. 142, razem 285; starozak. płci męz. 56, żeń. 40, razem 96; w liczbach tych mieści się nieżywo urodzonych 32.

Dziś o godz. 7 rano, zmarł nagle w domu pod nr. 37 przy ulicy Grodzkiej, Antoni Kaczorowski lat 75, majster stolarski.

Wieliczka, 21 kwietnia. — [Teatr amatorski]. — Wczoraj odbyło się w naszym teatrze

Nakładem
Wydawnictwa S Czarnowskiego i Sp.
 w Warszawie, ul. Chmielna Nr. 8,
 wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich
 znaczniejszych księgarniach krajowych i za-
 granicznych (4880 1-3).

**WARSZAWSKI
 ROCZNIK LITERACKI**
 poświęcony
 Literaturze, Oświacie, Bibliografii
 i Księgarstwu.
 (Przegląd literatury i katalog książek 1872 r.)
Cena złp. 5.

Dom parterowy

w Krakowie, przy ulicy Krupniczej Nr. 7, o sze-
 ściu pokojach, dwóch kuchniach, z stajenką i pi-
 wnicą każdego czasu do sprzedania.
 Wiadomość powziąć można w godzinach przed-
 południowych w Galicyj. Towarzystwie Parcelacy
 i Budowy, Rynek Nr. 19, II piętro. (4281 1-3).

Od wielu lat w najwyższych i najdal-
 szych warstwach znany i ulubiony

Proszek dla Dam

z apteki „pod złotym jeleniem“, na Kohl-
 markt Nr. 11 udziela natychmiast **skór-
 białości, gładkości i delikatności**, nawet by-
 najmniej nie będąc szkodliwa. Cena pudełka
 proszku różowego lub białego 50 kr.

Prawdziwy ma tylko jedynie w głównym
 i rozsyłkowym składzie, w aptece „pod zło-
 tym jeleniem“ Kohlmarkt L. 11 W. Twerdy
 w Wiedniu. (4278 1-20).



(4262 3-4)

Zęby i Szczęki.

Najlepsze w całej austro-węgierskiej monar-
 chii są przeze mnie wynalezione o. k. w.
 uprzyw. zęby i szczęki, i teraz znajduje się
 już mój

Zakład w Wiedniu

miasto, Adlergasse Nr. 1.
 Ordynuje od 8 zrana do 6 godziny wiecz-
 rem także w niedzielę i święta

D. HERZL właściciel
 c. k. przywileju.

ZAKŁAD KUMYSU

nadwornego radcy Dr. Stahlberg'a & S Winogradow'a w Gaisbergu,
 kolej zachodnia: Neulengbach, poczta Laaben (Dolna Austria)

ma zaszczyt zawiadomić niniejszemu panów lekarzy i publiczność, że prawdziwy wyrób do-
 stać można: 1. w Wiedniu na Kohlmarkt 11, w aptece Twerdy'ego; 2. w Gaisbergu, gdzie
 od 1 Maja będzie mieszkanie i stół; 3. w Kaltneutgeben. ord. lekarz docent Dr. Winter-
 nitz; 4. w Baden ord. dr. Frommer; 5. w Vöslau, aptekarz Hermann, ord. dr. Frielmann;
 6. w Hall w górnej Austrii, ord. dr. Rabl; 7. w Ischl, ord. Dr. Hertzka; 8. w Assee, ord.
 docent Dr. Schreiber; 9. w Roßnowie (Roznau), ord. dr. Modry; 11. w Gleichbergu, ord.
 dr. v. Hausen i 11. od 1 Października w Gries pod Bozen, ord. prof. Polwaczny.

Na korkach musi być znak gill.

(4379 1-3).

W Wiedniu udziela rady Dr. Stahlberg we wtorek i piątek w łazienkach „Kaiserbad“
 od 11 do 12 godziny.

Największa łatwość wygrania. Na 260 ciągnięć,

między którymi

13 główn. wygran. á fl.	300.000
2 „ „ „	250.000
2 „ „ „	250.000
7 „ „ „	220.000
8 „ „ „	200.000
5 „ „ „	150.000
2 „ „ „	110.000

i jeszcze wielka liczba á fl. 100.000, 60.000, 50.000, 40.000, 30.000 itd., gra się kwitami
 udziałowemi naszej

Spółki gry grupy A.,

między 18 uczestnikami w 25 ćwierćrocznych ratach á fl. 7. Ta ulubiona grupa zawiera
wszystkie w Austrii istniejące państwowe i prywatne losy pożyczkowe,
 których wartość według kursu będzie gotówką rozdzieloną między uczestników po zu-
 pełnej spłacie.

Zaraz przy złożeniu

pierwszej ćwierćrocznej raty 7 zł. a. w. gra się już na najbliższe ciągnięcia
 losów z r. 1864 1 Czerwca, losów Keglevich'a 1 maja, losów Innsbruckich 3 maja, losów
 Salcburskich 5 maja, węgierskich losów premiiowych, 15 maja, i t. d.

Na najbliższe ciągnięcia.

Zalecamy nasze spółki gry
 Na 20 Brunszwickich losów w miesięcznych ratach á fl. 2. Ciągnięcie 1 Maja. Główna
 wygrana tal. 20.000.

Na 20 węgierskich premiiowych losów na 100 fl. w ćwierćrocznych ratach á fl. 7 i w
 miesięcznych ratach á fl. 6. Ciągnięcie 15 maja. Główna wygrana fl. 150.000.

Na 20 losów z roku 1864 na fl. 100 w ćwierćrocznych ratach á fl. 9 i w miesięcznych
 ratach á fl. 8.

Na 20 fl. losów z r. 1864 na fl. 50 w ćwierćrocznych ratach á fl. 5 albo w miesięcznych
 ratach á fl. 4.

Ciągnięcie 1 Czerwca. Główna wygrana fl. 250.000.

W grupach tych gra się zaraz po złożeniu pierwszej raty na 20 sztuk losów i otrzy-
 muje 20ty udział każdej na te losy przypadającej wygranej **niezwłocznie wypłacanej**. — Po
 spłaceniu wsz. stkich rat otrzymuje każdy uczestnik oryginalny los.

Listy ratowe (Ratenbriefe).

Na pojedyncze losy i według upodobania zestawione grupy losów, w których od chwi-
 li założenia pierwszej raty gra każdy sam zupełnie osobno na wszystkie wygrane, sprzeda-
 jemy w ćwierćrocznych albo miesięcznych ratach pod najniższymi warunkami i najkorzyst-
 niejszymi kombinacjami.

Oddział ratowy Austyack. Banku Przemysłowego,
 dawniej **Edwarda Fürsta**

Wiedeń, Plac Szczepański (Stephansplatz) Nr. 1.

W Krakowie reprezentacja: **Aron Eibenschütz** w Rynku.
 (Przedruków się nie płaci). 4268 2-5)

LOSY MIASTA KRAKOWA.

Główne wygrane złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa Wygrana złr. 30.

najbliższe ciągnięcie 1 maja 1873

sprzedają:

we Lwowie: C. k. uprzyw. Galicyjski Akeyjny Bank Hipoteczny i filie jego w Krakowie,
 Czerniowcach, Tarnopolu i Samborze.

Galicyjski Bank Krajowy i filia jego w Brodach.

4025 23-2)

w Wiedniu: Bank und Wechselgeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft.

LOSY MIASTA KRAKOWA

4035(23-2)

po 25 złr. w. a.

jakoteż ze spłatą w ratach miesięcznych

sprzedaże

M. DWORSKI w Krakowie, Rynek gł. I. 14.

Do Szanownej
Fabryki
 c. k. uprzyw.
ARCANUM



Wiedeń, Neubaugasse, Nr. 70

Dalszy wyciąg z jednego z listów codzien-
 nie nadchodzących:

Proszę przysłać mi odwrotną pocztą sześć
 pudełek

„**ARCANUM**“

okazało ono tu już świetne skutki.
 Szeghalom 17 lipca 1872.

zostaje z poważaniem

Erzbischof Bathany.

Również prawdziwe **Mydło Cytry-**

nowe, najskuteczniejszy środek przeciw od-
 mrożeniu i nagniotkom dostać można: w Krako-
 wie u p. **Wilhelma Fenza** w Ryńku naprzeciw ko-
 ściola ś. Wojciecha i Józefa Jahna — w Tarnowie

u p. **A. Wielogorskiego** — w Przemyśle u p. **J. W.**

Królikowskiego — w Wiedniu u p. **Gajdeczki** —

w Rzeszowie u p. **J. Scheitlera i Spółki** — w No-

wym Saucie u p. **Ignacego Garana.**

Ceny: Jeden stoik „mydła cytrynowego“

50 ct. — „Trucizny na szczyt“ duży stoik 1 złr.

10 ct., mniejszy 90 ct.

Na zamówienie, pojedyncze stoiki posyła
 się za pobraniem na pocztę.

3277(1-6)

KRAKOWIANIN

W Wiedniu obecny i obznajomiony, podejmuje się
 wystarać o tańsze mieszkania w domach przywa-
 tnych dla osób przybywających na wystawę do
 Wiednia, za porozumieniem listownie, franco, pod
 adresem wyraźnie p. **L. a. h. in Wien, Fünfhaus,**
 Spargasse Nr. 12. 2 Stock, 15 — bei Herrn
 Baier. (4263 2-3).

Otwarte 1823.

odznaczone
 złotym krzyżem zasługi
 z koroną.



Poręczenie

Odznaczone
 28 złotymi i srebrnymi
 medalami.

Sikawki ogniowe

wszelkiej wielkości,

Sikawki i pompy

ogrodowe, wyciągające
 wody, skrapiacze dróg,
 gasiki itd.

Wszystkie potrzeby dla
 straży ogniowej, drabinki,
 przyrządy do ratowania.

Ilustrowane cenniki prze-
 syła się darmo.

WM. KNAUST

WIEDEŃ,

Fabryka maszyn i przyrządów
 do gaszenia ognia.

Leopoldstadt, Miesbachgasse

Nr. 15.

Pompy

centryfugalne,

Pompy do budowy,

pompy do studzien,
 browarów, gorzelni, cu-
 krowni, chemicznych fa-
 bryk, gospodarze itd.
 do wina, piwa, spirytusu,
 oliwy, węże, wiadra ko-
 nopne, skórzane, kau-
 czukowe.

— 4158(5-10)

Wielki medal złoty Moskwa 1872.

Ekstrakt mięsny Buschenthala

z fabryk Łukasza Herrera y Obes y Cie, Montevideo.

Zwraca się uwagę Publiczności, iż według orzeczenia najznakomitszych autoryczności n. p. *Fresenius* Wiesbaden, *Fleck* Dresden, *Kletziński* Wien, *Reichardt* Jena, *Stöckhardt* Tharand, *Wunderlich* Leipzig, *Verigo* Odessa, *Völker* London, *Charité* Direction Berlin, etc. etc. *Ekstrakt mięsny Buschenthala* jest wyborniej jakości. — *Ekstrakt mięsny Buschenthala* jest oraz najtańszym ekstraktem mięsnym. (4260 2-6).

Główny skład dla Galicyi we Lwowie

O. T. WINCKLERA.